GAZETA LWOWSKA.

Czwartek **Ner. 95.** 13. sierpnia 1840.

Przegląd artykułów.

Wiadomości krajowe.

Morawa i Szląsk.

— *Z Opawy d.* 30. *lipca.* —

Król Jmć Saski pod imieniem hrabi Hohenstein przybył tu dnia dzisiejszego około południa. JKMość wysiadłszy w domu zajezdnym »pod koroną«, raczył przyjmować uszanowanie tak od cywilnych jakoteż wojskowych władz, a o pół do drugiéj puścił się w dalszą drogę przez Cieszyn do Węgier.

— *Z Cieszyna dnia* 25. *lipca.* —

JCMość Arcyksiążę Karol wrócił tu d. 21go b. m. w najpożądańszém zdrowiu z objazdu swych dóbr w Galicyi. Nazajutrz d. 22go udał się JCMość do odległych o dwie mile z tąd kąpieli Ustroń. Dziś o godzinie 5téj zrana wyjechał najdostojniejszy Arcyksiążę przez Jabłonkę do Węgier, dla odwidzenia stojącego tamże na załodze syna swojego, Arcyksięcia Albrechta.

Wiadomości zagraniczne.

Hiszpanija.

Barcelona była znowu dnia 22. lipca widownią niemałych rozruchów, których skutkiem było ogłoszenie tego miasta w stanie oblężenia. List z Barcelony pod dniem 23. lipca (w *Monitorze* z dnia 29go) zawiéra o tém następujące bliższe podania: »Wspominaliśmy już o planie umiarkowanych (*Moderadosów*), okazania Królowéj dnia 22go oznak honorowych, z których jenerał Espartero miał być wyłączonym, i pomyśleliśmy zaraz, że demonstracyje te spowodują bezwątpienia do zaburzeń; nikt nie sądził jednak, by znowu do krwawego rozruchu przyjść miało. O godzinie 7méj udała się Królowa na zwyczajną przejażdkę swoję po wybrzeżu. Przybywszy na plac konstytucyi przyjętą została okrzykiem: »Niech żyje Królowa!« przez zgraję ludzi, należących po większéj części do klas średnich i gwardyi narodowéj, a którzy czekali tam uzbrojeni kijami. Lecz gdy drugi powóz nadjechał, w którym księżna de la Victoria siedziała, zabrzmiał okrzyk: »Precz z Esparterem! Niech żyje Rejentka! Niech żyje jenerał Cleonard!« Ludzie zaś z gminu, którzy tam także przebywali, odpowiedzieli okrzykiem: »Niech żyje konstytucyja! Niech żyje konstytucyjna Królowa! i prawie w obliczu Królowéj wszczęła się zacięta bójka, trwająca tak długo, dopóki pikieta konnicy bijących się nie rozpędziła. Rozdrażniony lud zgromadził się znowu na *Rambli* i dopuszczał się przeciw *Moderadosom* wykroczeń wszelkiego rodzaju, tak iż wszystkie kramy i kawiarnie pozamykano. Nareszcie książę de la Victoria przybywszy pieszo na plac, krótką jędrną mową skłonił lud do powrócenia do porządku. Lecz powtórnie i to jeszcze zaciętsza wszczęła się walka na placu konstytucyi. Ubito tam trzy osoby a dwie raniono. Burzyciele spokojności wygnani z tamtąd przez gwardyję królewską, zgromadzili się na nowo na placu St. Jaime przed domem municypalności i za katedrą. Tu z klas najniższych uorganizowano nowy batalion gwardyi narodowéj i karabinami uzbrojono. — Książę de la Victoria kazał więc wyruszyć swéj gwardyi przybocznéj, kompanii gwidów i batalionowi strzelców z Luchany. Także urząd *Ayuntamiento* skłonił się do pomagania w przywróceniu porządku i rozkazów postępowania od księcia zażądał. Książę będący bardzo zatrudnionym, wysłanym doń od urzędu tego krótko odpowiedział, że powinni sami znać swoję powinność, nakazującą im kłaść tamę nieporząd-

kom. »Ja« dodał »wiém co mam czynić. Żegnam WPanów!« Alkada kazał więc więzić burzycieli, ale niestety poruczył to owemu nowo-uorganizowanemu batalionowi *Bluzów*, który z danego mu polecenia w interesie stronniczym użytkował. Pomiędzy naczelnikami *Moderadosów*, witających Królowę na placu konstytucyi, był także adwokat Balmas, kapitan gwardyi narodowéj. Ścigany oddziałem owego batalionu, który bez rozkazu Alkady chciał go uwięzić, dał ognia z dwóch pistoletów i dwóch ścigających trupem położył. Pospólstwo tém rozjuszone rzuciło się na dom Balmasa i zaczęło doń szturm przypuszczać. Balmas ukryty na swym balkonie, kilka razy jeszcze wystrzelił i prawie wszystkie strzały trafiły. Nareszcie gdy aż do jednego naboju wszystkie wypotrzebował, wystąpił przed lud rozjuszony i ostatnią kulą sam sobie życie odebrał. Obecność Alkady, który z oddziałem strzelców Luchany chciał go na mocy prawa uwięzić, nie przeszkadzała pospólstwu w pastwieniu się jeszcze nad jego zwłokami. Włóczono go po ulicach i na kawałki rozszarpano. W równym czasie zrabowano *Café Rincan*, miejsce zgromadzenia *Moderadosów* i drukarnię ich organu, dziennika *Guardia nacional*. Inny kapitan gwardyi narodowéj Bosc w Alkadyi uwięziony, wpadł w ręce pospólstwa i został zamordowany. Nareszcie na wiadomość o tych okropnościach, książę de la Victoria kazał uderzyć marsz jeneralny i wszystkiemu wojsku wystąpić. Najniespokojniejsze dzielnice opasano i wykonano kilka uwięzień. Książę przewodził wojsku. Człowieka w mundurze wojskowym, którego spostrzegł pomiędzy burzycielami spokojności, sam zarąbał. Lud rozbiegł się. Książę miał do Alkadów napominającą przemowę i zakazał wszelkie wiwaty, wyjąwszy: *Viva la Reina!* (Niech żyje Królowa!) Wydał także odezwę, w któréj w charakterze jako kapitan jeneralny i na mocy uchwały królewskiéj, zdającéj mu najwyższe dowództwo siły zbrojnéj, rozporządził, co następuje: 1) Miasto Barcelona ogłoszone jest w stanie oblężenia. 2) Wiwaty i wszelkie okrzyki obrażające osoby lub zmierzające do uszkodzenia majątków, są zakazane. 3) Noszenie broni zakazuje się wszystkim, którzy do stojącéj armii nie należą. 4) Od ogłoszenia niniejszych rozporządzeń zabronione są wszelkie zbiegowiska. Gdy takowe zebrania nastąpią, będą po uprzedniém wezwaniu siłą zbrojną rozpędzone. Skoro trzykrotne wezwanie usłuchaném nie będzie, nastąpi użycie przemocy. 5) Osoby mające udział w zbiegowisku i obrażające siłę zbrojną, na piérwsze wezwanie i nawet bez tego, będą ujęte i przed sąd stawione. 6) Do wydawania kar za przekroczenia niniejszych rozporządzeń, stosownie do uchwały Kortezów z sierpnia r. 1821 i postanowień *novisima recopilacioni* o powstaniach, postanowiona będzie komisyja wojskowa, która sumarycznie postępować, kary wymierzać i mnie takowe do potwierdzenia przedkładać będzie. Barcelona dnia 22go lipca 1840. Książę de la Victoria.« — Rozkaz w podobnym duchu wydali także Alkadowie. Księcia spowodowało może do wdania się przeciw burzycielom spokojności po części także nastąpione dnia 22go przybycie nowego ambasadora francuzkiego, hrabiego Mathieu de la Redorte. Chciał pokazać się przed nim podporą konstytucyjnego tronu. O północy wszystko się uspokoiło. Kompanija gwidów osadziła warownię. Strzelcy z Luchany patrolują po ulicach.«

Donoszą z Madrytu pod dniem 21. lipca: »Ustawa o *Ayuntamientach* w dniach tych ogłoszoną tu będzie. Dla przeszkodzenia zaburzeniom, mogącym przy téj sposobności wybuchnąć, wzmocniono załogę stolicy. - Właśnie nadszedł z wojskiem swojém z Manchy ostry jenerał Balboa. Dalszych posiłków spodziéwają się z Burgos do Walladolidu.«

Revue de Paris zawiéra co następuje pod względem instrukcyj przesłanych posłowi francuzkiemu: »Poseł otrzymał zlecenie imieniem Francyi zganić zupełnie wszelkie wypadki, które targnęły się na majestat królewski i niepodległość korony. Rady i wpływ polityki francuzkiéj podda pod rozrządzenie Królowéj. Wszędzie, gdzie natrafiłby na zabiegi lub intrygi Anglii, ma je energicznie pokonywać. Słychać, że francuzki okręt wojenny otrzymał rozkaz udania się ku wybrzeżom Barcelony.«

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Morning-Chronicle z d. 27go lipca zawiéra następujący artykuł: »Powracamy do artykułu gazety *Morning-Post* z ostatniego piątku o sprawach Wschodu, o którym kolega nasz zapewnia, że otrzymał go od »znakomitego korrespondenta.« Artykuł ten zaczyna się twierdzeniem: »że »sprawy Wschodu w przeciągu dni ostatnich »tak nader ważną otrzymały zmianę i rzucono »je w taką koléj, iż najmniejsze niezgrabne po»ruszenie może sprawić skutki, zgubne dla ró»wnowagi i harmonii mocarstw europejskich.« Nie spostrzegamy zaiste żadnéj zmiany, mogącéj do takich skutków doprowadzić. Wszystkie pięć mocarstw od początku zgodziły się na konieczność zapobieżenia podziałowi Państwa Tureckiego, a jedyne nieporozumienie, zachodzące w tym względzie między Francyją i resztą czterma mocarstwami, ograniczyło się li na sposób, jakim ma być ten zamiar osiągnięty. Daléj

wszystkie mocarstwa na to się zgodziły, że posiadanie Syryi stawia Mehmeda Alego względem Sultana w takiém położeniu, jakie niezgodne jest z celem, który wszystkie one, jak to uznały, mają na oku; lubo Francyja jest w istocie odmiennego od innych mocarstw zdania, pod względem środków, mających zmusić Mehmeda Alego do poprzestania na dziedzicznêm wielkorządztwie w Egipcie. Czy podobna ażeby takie nieporozumienie między Francyją a innemi mocarstwami zachodzić mogło, któreby równowagę mocarstw europejskich na niebezpieczeństwo wystawiało? Francyja nie chciała w istocie połączyć się z cztérma mocarstwami w urządzeniach, jakie te przeciw Baszy Egiptu poczyniły; lecz Francyja nie może bynajmniéj ganić postanowienia mocarstw. Nieprawdą jest: »że lord Palmerston »podpisał z Austryją, Rossyją i Prusami trak»tat, który nie tylko Francyję wyłącza i jest prze»ciw téjże zwrócony; ale nawet temu ostatnie»mu mocarstwu aż do podpisania i wykonania »niewiadomym pozostał.« Francyi o wszystkiém, co się stało, nie zostawiono w niewiadomości; przytém żadnemu z mocarstw ani na chwilę w myśl to nie wpadło, ażeby Francyja mogła miéć co do zarzucenia traktatowi, zawartemu dla osięgnienia zamiaru, pod względem którego wszystkie mocarstwa były zgodne, lubo co do środków, mających być użytemi, inne miały zdanie. Cztéry mocarstwa musiałyby być zaiste z rozumu obrane, gdyby zawiérały jaki układ, bez użycia wprzódy wszelkich sposobów do nakłonienia Francyi, ażeby doń przystąpiła. Francyja na to, co zaszło, powinna była być zupełnie przygotowaną. Lecz korespondent gazety *Morning-Post* powiada: »Rola, jaką Francyja »ma do odegrania, jest jak słońce jasna. Nale»ży jéj tylko ośmielać Baszę do stanowczego od»poru, a wtedy przystąpią do środków zmusza»jących. Anglija użyć może floty swojéj li do »bombardowania kilku miast morskich, i do za»brania floty Baszy, jeźli Francyja pozostać ze»chce nieczynnym widzem. Słyszeliśmy że p. »Thiers oświadczył niedawno z wielką nadęto»ścią reprezentantom mocarstw: że bardzoby ten »się omylił, ktoby mniemał, iż Francyja, cokol»wiek-bądź się stanie, fizycznie nie-czynną bę»dzie i użyje tylko środków moralnych.« Co przez to chciano powiedziéć, nie rozumiémy. Chcianoli przez to mniemać, że Francyję tak to bardzo obchodzi, ażeby Baszę w posiadaniu Syryi utrzymać, że wolałaby wdać się w wojnę z cztérma europejskiemi mocarstwami, niż go widziéć ograniczonym na posiadanie Egyptu? Ale powiedzieliśmy już, że Francyja przeniknioną jest koniecznością utrzymania Sultana i przypuszcza, że Syryja w rękach Mehmeda Alego musi niszcząco działać na potęgę Sultana. Syryja jest ogromną twierdzą pośród Państwa Tureckiego, a posiadanie jéj nie podobna by nieutrzymywało Porty w ciągłym stanie niepewności. Mehmed Ali potrzebuje tylko obrać czas ku temu i punkt zaczepki. Pięciu mocarstwom może się powieść obronić Turcyję od Mehmeda Alego; lecz gdy tego wspólnie nie wykonają, Rossyja to sama uskuteczni; a w takim przypadku zachodzi pytanie, czy lepiéj jest osiągnąć zamiar środkami wszystkich sprzymierzonych, czy środkami, jakie Rossyję stawiałyby w możności wynagrodzenia się sposobem traktatu z Unkiar-Iskelessy? Byłoby w istocie dziwną rzeczą, gdyby Francyja tak nierozmyślnie działać chciała, iżby zaczynała spór o to, w czém cztéry mocarstwa zgodziły się na uczynienie tego, co sama Francyja za rzecz zbawienną uważa. Gdyby Francyja skłoniła się kiedy do zażegnienia pożaru wojny w Europie, musiałoby zaiste chodzić narodowi francuzkiemu o nader ważne interesa i zamiary, mogące usprawiedliwić podobne postanowienie. Przytém nie piérwszyto już raz w ciągu lat upłynionych, że pięć mocarstw porozumiały się o zamiar, lubo co do środków onegoż wykonania były odmiennego zdania. Tak n. p. w sprawie między Belgiją a Holandyją, wszystkie pięć mocarstw zgodziły się na konieczność ukończenia stanu wojennego. Wespółdziałanie między Francyją i Angliją nastąpiło, a trzy inne mocarstwa nie tylko nie miały żadnego udziału w téj czynności, lecz w istocie ganiły ją nawet. Wszelako lubo w przypadku tym trzy mocarstwa nie piérwéj otrzymały wiadomość o układach między Francyją a nami, aż takowe zawarto, przecież na myśl im nie przyszło wieść o to sporu. A po wzięciu Antwerpii, pięć mocarstw znowu wspólnie zabrały się do dzieła, dla zupełnego przywiedzenia do skutku pojednania między Holandyją a Belgiją. Możnaż więc sądzić że Francyja mniéj rozsądnie postąpi, niżli trzy mocarstwa w sprawie między Belgiją a Holandyją? Takżeto mało naród francuzki obchodzi utrzymanie pokoju, że moglibyśmy mniemać, iż bez rozsądnéj przyczyny w wojnę się wwikła. Lub czyliż Ludwik Filip okazywał się dotąd tak bezwzględnym politykiem, iżby przyjąć można, że ma chęć pójścia tak niedorzecznym, tak szalonym torem? Ograniczyliśmy uwagi nasze li na nieporozumieniu z Francyją, o którém *Morning-Post* twierdzi, reszta jéj artykułu nie warta uwagi.«

Dziennik *Sun* z d. 28go lipca donosi w swém drugiém wydaniu, o następującéj zrana dnia tegoż

nagłéj i niespodzianéj śmierci hrabiego Durham w Cowes, na wyspie Whigt, gdzie od kilku tygodni dla poratowania zdrowia przebywał.

Lord Ebrington czując przykre położenie, w jakiém zostaje z powodu agitacyi w Irlandyi, ma miéć zamiar złożenia posady tamtejszego lorda Namiestnika.

Według doniesień żeglarskich z Przylądka dobréj Nadziei, stało tam dnia 29go kwietnia 20 okrętów wojennych, w pogotowiu do Chin popłynąć. Zaś według najnowszych doniesień gazetowych z tamtąd, druga dywizyja eskadry, złożona z okrętu linijowego *Blenheim* i slopów *Nimrod* i *Columbine*, miała dopiéro dnia 13go maja opuścić zatokę Simons. Pomienione wiadomości żeglarskie ponawiają także tę jak twierdzą na Przylądku dobréj Nadziei rozchodzącą się wieść, że Chińczycy rozdali 22 listy korsarskie i wysłali ajentów do Francyi, dla uzbrojenia okrętów korsarskich.

Francyja.

D. 29go lipca odbył się w Paryżu, w kościele *St.Germain l'Auxerrois*, obrzęd żałobny złożenia zwłók bohatérów, poległych w dniach rewolucyi lipcowéj. Uroczystość ta, która przy nadzwyczajnym nacisku ludu, w obec całéj gwardyi narodowéj, odprawiała się od godziny 9. zrana do pół do czwartéj po południu, odbyła się zupełnie spokojnie. Około 30 ludzi, zgromadzonych niedaleko Odeonu przy trójkolorowéj chorągwi, usiłowało wprawdzie zaburzyć spokojność, wołając: Niech żyje rzeczpospolita!; lecz konna gwardyja municypalna zniweczyła ich zamach. Tylko kiedy nie kiedy z szeregów niektórych legij gwardyi narodowéj odzywał się odgłos: Niech żyje reforma!

D. 30go lipca kilka pism paryskich nie wyszło z powodu obchodów uroczystych w dniu 29. *Moniteur* wyszedł wprawdzie, ale tylko na pół cwiartce, dla doniesienia, że wszelkie festyny: igrzyska ludu na Polach Elizejskich, koncert w ogrodzie Tuileryjów, spalenie ogni sztucznych przy wybrzeżu *d'Orsay*, na moście *de la Concorde* i przy baryjerze *du Trone*, oświetlenie Pól Elizejskich i t. p. — odbyły się przy najpiękniejszéj pogodzie. — Podobne wiadomości otrzymano także depeszami telegraficznemi z Lugdunu, Strazburga i Metzu.

Constitutionnel z d. 30go lipca mieści następujący artykuł: »Wiele mówią o środkach, jakich rząd użyje; są one następujące: Co się tycze zaciągu wojska, rząd powoła wszystkich żołniérzy, jakich ustawa pod jego rozrządzenie poddaje. Atoli z wojskiem inna rzecz niż z pieniędzmi. Rząd mocen jest uchwałami krolewskiemi otwiérać nadzwyczajne kredyta na opędzenie nadzwyczajnych interesami kraju, nakazanych wydatków; ale nie ma prawa robić żołniérzy za pomocą uchwał i tych tylko pod chorągwie powołać może, których mu ustawa nadaje. Tym końcem zabierze do wojska szczątki klas z r. 1836 i 1837 i całą klasę z r. 1839, co dostarczy mu znacznéj siły zbrojnéj; zaś liczby jeszcze dokładnie wiedziéć nie można. Gdyby, czego rząd w téj chwili nie przewiduje, okoliczności wymagać miały zupełnego na stopę wojenną uzbrojenia, wtedy izby zostałyby zwołane i przedłożonoby im potrzeby Francyi. — Co dziś rząd przede-wszystkiém zatrudnia, jest to mieć pod bronią nie-większą liczbę wojska, niż jest ta, którą zaraz rozrządzić może. We Francyi prędko robi się żołniérzy. Przedewszystkiém należy się starać o materyjał wojenny, o konie pod ludzi, o zaprzęgi artyleryjne. Ważne środki te już są nakazane. — Flota będzie powiększoną, a jéj dowództwo otrzyma admirał Duperré, który ma mieć pod swemi rozkazami Kontr-admirałów: Lalande, Hugon i de la Susse. — Rząd poczynił wszelkie urządzenia, ażeby budowa statków parowych czynnie się odbywała. Fabryki nasze otrzymają potrzebne narzędzia rękodzielnicze, dla dostarczenia machin o największéj sile. W razie potrzeby udamy się do fabryk belgijskich, a nasi francuzcy mechanicy, którzy poprzestawali na tém, że żądali tylko, by im część tych robót poruczono, teraz o to troszczéć się będą, że dostaną więcéj roboty, niż jéj podołać mogą. — Słowem uzbrojenia będą takiego rodzaju, że Francyja w razie potrzeby będzie mogła w bardzo krótkim czasie stanąć na najzupełniejszéj stopie wojennéj.«

Admirał Mackau odjechał d. 24. lipca do Cherbourga.

Statkiem parowym *Tartare* nadeszły do Tulonu listy z Algiéru pod d. 18. lipca. Kolumna jenerała Changarnier nie do Dellys, jak z początku sądzono, lecz w góry powyżéj Belidy odeszła i zajęła bez dobycia broni krainę Beni Salahów. Rozpoczęto tam budowę obozu, mającego tworzyć najdalszą straż przednią na gościńcu do Medeahu i bronić linii telegraficznéj między Blidą a Medeahem. Na robotników kilkakroć uderzano, a regularne wojsko Abd-el-Kadera chciało w ciemności nocy opanować rozpoczęty szaniec, na którym telegraf ma być wystawiony. Opowiadają, że jenerał Changarnier obszedł uderzających nieprzyjaciół i ubił im 60 ludzi. — Na ostatnim statku parowym przybyło z Bony do Algiéru kilku członków komisyi naukowéj, którzy prowincyję Konstantynę objeżdżali, mianowicie

znani jako archeologowie pp. Carrette i Berbrugger, znany St. Symonista p. Enfantin i t. p.

Rossyja.

Journal d'Odessa pod dniem 25. lipca (6. sierpnia) r. b. donosi: »Właśnie otrzymaliśmy smutną wiadomość o śmierci jenerała jazdy, hrabiego Witta, który dnia 21go b. m. w swojéj majętności Oryjanda, na południowém wybrzeżu Krymu, ze świata zeszedł.«

Turcyja.

W *Journal d'Odessa* pod d. 23. lipca (4. sierpnia) czytamy: »Wiadomości nadeszłe statkiem parowym z Konstantynopola do Odessy, zawiérają pod d. 16/28. lipca co następuje: Rozeszła się tu od dni kilku wieść, iż Abasowi Baszy powiodło się odnieść kilka zwycięztw nad powstańcami syryjskimi i odeprzéć ich w góry, gdzie znowu wierny Mehmedowi Alemu słynny książę Druzów Emir-Beszyr ich spotkał, i że całkiem poszli w rozsypkę. Pogłoskę tę potwierdziły doniesienia otrzymane dzisiaj statkiem parowym, który właśnie przybył ze Smyrny. Zawiérają one między innemi urzędową Mehmeda Alego do Boghos-Beja depeszę, datowaną pod d. 15. *djemazul-evel* 1256 roku, w któréj rozkazuje mu, aby zawiadomił konzulów, że statkiem żelaznym *le Boulac* przybyłym z Syryi, otrzymał od Abasa Baszy, Emir-Beszyra i Osmana Baszy raporty, w których mu oni donoszą, iż Osman Basza d. 10. b. m. zadał zupełną klęskę powstańcom w okolicy Bajrutu, Emir Beszyr poraził ich w Deir-el-Kamar, i że nakoniec powstańcy w Saidzie zostali przymuszonymi błagać o przebaczenie. Nadmieniona depesza kończy się temi wyrazy: iż rokosz ten za zupełnie zniesiony uważać można.«

»Poseł Mehmeda Alego, Sami-Bej, odpłynął z Konstantynopola d. 7/19. lipca, na pokładzie egipskiéj fregaty parowéj *le Nil*. Doznał on tamże tak od Sultana, jakoteż i od wysokich dygnitarzy Państwa bardzo odznaczającego się przyjęcia; lecz zdaje się, iż główny zamiar poselstwa jego, mianowicie usiłowanie zawarcia układów wprost po między Wysoką Portą a Baszą Egiptu, na niczém spełzło. Mówią, iż przed odjazdem swoim wyliczył skarbowi milijon piastrów, które Mehmed Ali polecił mu, aby doręczył Sułtanowi z powodu narodzin księżniczki Mewhibe. Jego Wysokość dał mu w upominku bogatą, złotą, drogiemi dyjamentami wysadzaną tabakierę.«

Eskadry angielska i francuzka odpłynęły z Wurli na Archipelag, piérwsza d. 8/20. lipca pod rozkazami admirała Stopford, druga zaś d. 11/23. lipca pod dowództwem admirała Lalande.«

NOWINY LWOWSKIE.

(Nadesłane.)

Łańcut d. 8. sierpnia 1840. Już w »Gazecie« doniesioném było, że Jego Królewiczowska Mość Arcyksiążę Ferdynand, cywilny i wojskowy jeneralny Gubernator królestw Galicyi i Lodomeryi, w towarzystwie Swego najdostojniejszego Synowca Jego Królewiczowskiéj Mości Arcyksięcia Modeńskiego, w najpożądańszém zdrowiu do Łańcuta d. 6. sierpnia zjechał, i że z całą Swoją świtą mieszkanie w zamku tutejszym zajął. Przy wjeździe na dziedziniec zamkowy powitany był przez urzędników krajowych, na czele Starostę cyrkułu rzeszowskiego mających, i przez orszak wszystkich oficerów tutejszego pułku kirysyjerów, a muzyka wojskowa odegrała hymn ludu: *»Boże zachowaj Cesarza Ferdynanda!«* Po małéj po ogrodzie przechadzce nastąpił obiad w mieszkaniu JKMości Arcyksięcia Modeńskiego, na którym Starosta cyrkułowy i wyżsi oficerowie się znajdowali. Banda muzyki tutejszego pułku dobrane sztuki podczas obiadu przygrywała. — Dnia 7go o godzinie 7. przypatrywał się J. K. Mość Arcyksiążę Gubernator konno obrotom wojskowym pułku kirysyjerów, pod dowództwem Swego najdostojniejszego Synowca wykonanym na polach od Łańcuta na ¼ mili odległych, które z wzorową dokładnością i zręcznością wyprawione, zupełne zadowolenie sprawiły. O godzinie 9téj byli Wysocy Goście z całym świetnym orszakiem na mszy ś. w tutejszym farnym kościele, potém zwidzili zakład murujący się na kolegium dla XX. Jezuitów, a wróciwszy do zamku, przyjmował JKMość powitanie od znaczniejszych z okolicy przybyłych Obywateli, między którymi książęta Henryk i Jérzy Lubomirscy, hrabiowie Stadniccy, Szymanowski i t. p. znajdowali się. — Koło 11. godziny produkował się JKMość Arcyksiążę Modeński przed najdostojniejszym swoim Stryjem w tutejszéj zamkowéj ujeżdżalni w pięknem jeżdżeniu na koniu, potém zwidzili dostojni Goście tutejszy c. k. szpital wojskowy. — O godzinie drugiéj był znowu obiad u JKMości Arcyksięcia Modeńskiego, na który oprócz osób wczoraj będących i niektórzy Obywatele zaproszeni byli. Muzyka wojskowa podobnież podczas obiadu pięknemi sztukami muzycznemi odznaczała się. Po 5téj byli Wysocy Goście obecni przelaniu dzwonu kościelnego, któremu dla uświetnienia dnia tego dano na pamiątkę

)(2

imię *Ferdynand.* — Dziś rano o godzinie 6½ przy błogosławieństwie zebranego ludu odjechał JKMość najłaskawszy nasz Gubernator do Lwowa; najdostojniejszy Synowiec Jego w towarzystwie wszystkich oficerów odprowadzał Go konno; — o pół mili drogi pożegnał JKMość Arcyksiążę Gubernator wszystkich oficerów, zaś najdostojniejszy Jego Synowiec wraz z swoim szambelanem towarzyszyli Mu konno aż do Przeworska, to jest mil 3, gdzie odebrawszy czułe pożegnanie od swego Stryja, wrócił znowu z szambelanem do Łańcuta konno na obiad, gdzie jeszcze dwa miesiące gościć ma i obrotom wojskowym w jesieni dwóch pułków konnicy przewodzić. JKMość Arcyksiążę Gubernator zaś w dalszą z Przeworska puścił się drogę.

O dziennikach mód.

(Nadesłane.)

Paryż nie w jednym względzie wyobraziciel europejskiéj ogłady i postępu, rozrzuca obfite wzory swego zmiennego gustu, które wyższe klasy innych narodów skwapliwie chwytają, naśladują, przetwarzają, lub za ich potrąceniem własne rozwijają pomysły. I ta część dziennikarstwa przybiéra odmienne cechy w różnych narodach. Nadzwyczajna lekkość aż do płochości odznacza francuzkie dzienniki mód, co w części z rozdzielenia wszelkich gałęzi pismiennictwa wypływa. U Niemców i u nas poważnieje nawet ta cząstka, i nasze dzienniki mód oglądać się zdają głównie na korzyść istotną. Dość jest przejrzéć główniejsze w tym rodzaju pisma niemieckie; a któż zaprzeczy niepospolitéj naukowéj wartości *Dziennikowi domowemu*, który od niejakiego czasu w Poznaniu wychodzi. Lecz chcemy tą razą na inny szczegół zwrócić uwagę powszechną. Modele paryskie stały się niejako koniecznością dla wszelkich dzienników mody. Z paryskich więc kopiują z wielkim pośpiechem wszelkie inne. Ścisła peryjodyczność jest dla tych pism wielką zaletą. Lecz z drugiéj strony obaczmy niektóre niedogodności. Model francuzki przedstawia zwykle osoby z natury, wszystkie więc cząstki ubioru są tam na swojém miejscu. Kopista wykonywając swój model z pośpiechem, obawiając się aby nie został wyprzedzony od innych, odwraca je i rzuca na kamień lub blachę. Niech się teraz jedna lub druga dama zastosuje ściśle do kopijowanego modelu, a jéj fontazie, bukiety i wszelkiego rodzaju ozdóbki, będą na stronie przeciwnéj, nie jak w modelach paryskich. Co większa, sami krawcy i robotnice strojów obałamuceni będą takim modelem, jeźli z kąd innąd nie zasięgną w téj mierze informacyi. Takimto błędom, które u świata modnego nie maléj są wagi, ulega niejeden dziennik mający wziętość powszechną, jako to: z francuzkich wychodzący w Lipsku *le Voleur*, z niemieckich *Eilpost für Moden* i *Allgemeine Modezeitung*, a z polskich *Dziennik domowy*, któremu z kąd innąd wartość niepospolitą już wyżéj przyznaliśmy. Recenzent *Dziennika domowego* w jednym z lepszych pism polskich napomknął, że co do rycin *Dziennik domowy* przewyższa nawet lwowskie, zapomniał tylko dodać, że je owe pismo z dziennika niemieckiego *Eilpost für Moden* gotowe, a jak powiedzieliśmy, z błędami zabiéra, gdy tymczasem ryciny lwowskie przy *Dzienniku mód paryskich* wydawanym przez Kulczyckiego, robione są przez artystów krajowych i bez powyższych błędów. Jeźli tedy wartość literacka, jaką ma dziennik Kulczyckiego, dotychczas należycie ocenioną nie została, przynajmniéj ze względu dokładności umyślnie dobieranych modelów, nikt mu nie zaprzeczy zasługi, i już tém samém należy mu u świata modnego piérwszeństwo.

Uczony p. Maciejowski wyjechał dnia 11. b. m. ze Lwowa do kąpiel krynickich, w obwodzie sandeckim, z kąd przez Kraków do Warszawy powróci. Słyszeliśmy, że mianowicie w tutejszych księgozbiorach, imienia Ossolińskich i uniwersyteckim, poczynił wiele wypisów do dzieła historyczno-literackiego, nad którém obecnie pracuje. (9)

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Gdańsk d. 1. sierpnia 1840. Nasze zapasy pszenicy znacznie się zmniejszyły, a dowozów z Polski nie można się zaraz spodziéwać. — W tym tygodniu wystawiono na przedaż 2259 łasztów pszenicy i 295 łasztów żyta; z tych sprzedano po różnych cenach około 907 łasztów pszenicy. Ceny były nieco stalsze; za łaszt pszenicy ordynaryjnéj płacono po 420 do 460 zł. pr., średniéj 470 do 510 zł. pr., celnéj 530 do 600 zł. pr. — Żyto utrzymuje się w cenie, łaszt płacono po 210 do 230 zł. pr. — Jęczmień nié ma pokupu. — Łaszt grochu po 270 do 350 zł. pr., owsa 170 do 180 zł. pr.

(*Preus. Handl. Zeit.*)

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem Spadkobiercow Franciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.)